

Ks. Piotr MAZUREK\*

## MIŁOSIERNIE W PRZYPOWIEŚCIACH JEZUSA W EWANGELII WG ŚW. ŁUKASZA

**Treść:** Wstęp; 1. Istota Bożego miłosierdzia; 2. Miłosierny Pasterz szuka zagubionych – Łk 15,1-10; 3. Miłosierny ojciec – Łk 15,11-32; 4. Czynić miłosierdzie jak Samarytanin – Łk 10,25-37; Zakończenie; Streszczenie; Summary: Mercy in the parables of Jesus in the gospel according to st. Luke.

**Słowa kluczowe:** miłosierdzie, pomoc, relacja, przebaczenie, przypowieść, grzech, Kościół, prawda, nawrócenie.

**Keywords:** mercy, help, relationship, forgiveness, parable, sin, church, truth, repentance.

### Wstęp

Papież Franciszek ogłosił bullę zapowiadającą Rok Miłosierdzia. Uczynił to 11 kwietnia 2015 roku, w wigilię drugiej niedzieli wielkanocnej, zatem przed świętem Bożego Miłosierdzia. Jubileusz Miłosierdzia rozpoczęty 8 grudnia 2015 roku dopełni się w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, zatem 20 listopada 2016 roku.

Papież w swej bulli wskazał na biblijne podstawy tej eklezjalnej inicjatywy duszpasterskiej. Bóg, który objawiał się Mojżeszowi, to „Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący

---

\* Autor (1983), prezbiter Kościoła siedleckiego (2009), doktorant na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie – teologia biblijna. Przedmiot badań naukowych: małżeństwo i rodzina w świetle Pisma Świętego.

swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz niepozostawiający go bez ukarania” (Wj 34,6-7a).

Pełnym obrazem miłosiernej miłości Boga do człowieka jest wcielony Syn Boży, Jezus Chrystus. On poucza, że „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9). Jezus ukazywał Boga poprzez słowa. Opowiadał o Nim. Głosił naukę Bożą. Wcielony Syn Boży uzdrawiał chorych, karmił głodnych także wskrzeszał umarłych. On również odpuszczał grzechy. Okazywał ludziom miłosierdzie także przez pociechę, budząc nadzieję i świadcząc miłość wszystkim ludziom. Za ich zbawienie umarł na krzyżu<sup>1</sup>. Człowiek winien nieustannie kontemplować tajemnicę Bożego miłosierdzia.

## 1. Istota miłosierdzia

Franciszek w bulli „*Misericordiae vultus*” napisał, że miłosierdzie Boże jest dla człowieka źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia. „Miłosierdzie to jest słowo, które objawia Przenajświętszą Trójcę. Miłosierdzie to najwyższy i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Miłosierdzie jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia. Miłosierdzie to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, pomimo ograniczeń naszego grzechu”<sup>2</sup>.

Okazywanie ludziom miłosierdzia przez Boga najwyraźniej wyraża Jego wszechmoc. Miłosierdzie Boże nie jest znakiem słabości, lecz przejawem wszechmocy Boga. Ta prawda wybrzmiewa niejednokrotnie w liturgii mszalnej. Jedna z najstarszych kolekt tak ją wyraża: „Boże, Ty przez przebaczenie i litość najpełniej okazujesz swoją wszechmoc”. Bóg zawsze jest obecny w ludzkiej historii jako Ten, który jest bliski, opatrnościowy, święty i miłosierny. „Cierpliwy i miłosierny” (por. Wj 34,6) – to opis natury Boga, często spotykany w Starym Testamencie. W wielorakich dziełach historii zbawienia Bóg miłosierny okazuje dobroć, która przewyżcza jego chęć karanania i zniszczenia.

Rok Miłosierdzia jako Rok Jubileuszowy przypada w 50 rocznicę zakończenia obrad Soboru Watykańskiego II. Podczas jego otwarcia św. Jan XXIII powiedział, że sobór ma wskazać drogę, którą należy kroczyć. Franciszek tłumaczy, że „Dziś Oblubienica Chrystusa woli posługiwać się raczej

---

<sup>1</sup> Por. J. Drgas, *Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca* (J 14,9), w: W. Chrostowski (red.), *Słowo Twoje jest prawdą*, Warszawa 2000, s. 92-102.

<sup>2</sup> Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus*, <http://www.iubilaeummisericordiae.va/content/gdm/pl/giubileo/bolla.html> (28.10.2016).

lekarstwem miłosierdzia, aniżeli surowością. [...] Kościół Katolicki pragnie okazać się matką miłującą wszystkich, matką łaskawą, cierpliwą, pełną miłosierdzia i dobroci względem synów odłączonych”<sup>3</sup>.

Pragnieniem papieża Franciszka było, by słowo przebaczenia dotarło do wszystkich, a wezwanie do doświadczenia miłosierdzia nie pozostawiło nikogo obojętnym. Pisał: „Moje zaproszenie do nawrócenia kieruję z jeszcze większą intensywnością do tych osób, które znajdują się daleko od łaski Boga ze względu na sposób, w jaki żyją”<sup>4</sup>.

Wydaje się, że dziś wielu ludzi przestaje wierzyć w możliwość przebaczenia. Wynika to z oglądu i analizy otaczającego świata, który jest pełen wojen, okrucieństwa, nieprzebaczenia sobie nawzajem w rodzinach, chorych zazdrości, które niszczą wzajemne relacje i niejednokrotnie prowadzą do różnych form nienawiści.

Dla wielu ludzi przebaczenie kojarzy się ze słabością, zatem kto przebacza, ten przegrywa. Kościół uczy inaczej. Kto przebacza, ten zwycięża. On zaczyna skutecznie budować wzajemne relacje i zależności. Otwiera się na współpracę, która może przynieść wiele korzyści na różnych poziomach, więc na poziomie materialnym ale także duchowym.

Pojęcie miłosierdzia określają dwa słowa greckie; rzeczownik „to splanchnon” oraz czasownik „splanchnidzomai”. W środowisku pozabiblijnym termin „to splanchnon” ulegał ewolucji i przyjmował następujące znaczenia: wnętrzności zwierząt ofiarnych, jak serce, płuca, nerki, wątroba czy śledziona, które spalano w darze ofiarnym; same uczty ofiarne; wnętrzności człowieka, w tym organy rozrodcze męskie i żeńskie; łono matczyne lub biodra; wreszcie dziecko pochodzące z łona matki. Rzeczownik ten oznaczał również siedzibę namiętności, takich jak gniew czy miłość. Serce zaś rozumiano często jako centrum ludzkich doznań i uczuć. Oznaczało też litość, miłość, serdeczność i czułość.<sup>5</sup>

Czasownik „splanchnidzomai” w judaizmie hellenistycznym oznacza poruszenie uczuciowe lub usposobienie gotowe do czynu miłosierdzia. W Nowym Testamencie ten czasownik pojawia się 12 razy. Dosłownie oznacza on poruszenie się wnętrzności z powodu czyjegoś nieszczęścia, także współczucie sięgające aż do odczuwalnego fizycznie głębokiego poruszenia wewnętrznego. Można go tłumaczyć jako: „czuć litość”, „litować się”, „wzruszać się”, „współczuć”. Wnętrzności i łono są, jak sądzono, siedzibą myśli, wspomnień i miłosierdzia.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Por. H. Witczyk, *Miłosierdzie Pana. Od wieków i na wieki*, Kielce 2015, s. 8-16.

Innym znaczeniem tego określenia jest postawa życzliwości i pozytywnej skłonności do drugich. Rozumiano też jako pewną ideę czynu czy jako spontaniczne wyjście ku drugiemu. Dlatego miłosierdzie rozumiemy jako uczucie przeciwstawne do gniewu. Wskazuje ono na delikatność, wręcz intymność. Jest ono zatem postawą litości. To uczucie powinno prowadzić do dobrego czynu<sup>6</sup>.

Czasownik „splanchnidzomai” pojawia się jedynie u synoptyków (czyli u Łk, Mt i Mk). Odnosi się on tam dwukrotnie do Boga (por. Mt 18,27; Łk 15,20), raz do miłosiernego Samarytanina (por. Łk 10,33) i aż dziewięć razy do Chrystusa, prawie zawsze w odniesieniu do dokonywanych przez Niego cudów.

Ten czasownik pojawia się w Nowym Testamencie w trzech przypowieściach Jezusa, mianowicie w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie; przypowieści o miłosiernym ojcu, znana bardziej jako przypowieść o synu marnotrawnym; oraz przypowieści o niemiłosiernym słudze (Mt 18,23-35). W każdym z wymienionych przypadków czasownik ten wskazuje na motyw działania dobroczynnego. Opisuje postawę człowieka, jego dobroć, łaaskawość i przebaczenie.

Czasownik ten charakteryzuje Jezusa jako Mesjasza, który działa, gdyż w Nim jest obecne miłosierdzie Boże. To On przejmuje się ludzką biedą i wychodzi naprzeciw człowiekowi. Ewangelisci pokazują, że Jezus jest Mesjaszem miłosiernym i litościwym, dbającym nie tylko o dusze, ale i o ciała tych, którzy do Niego się zwracają.

## **2. Miłosierny Pasterz szuka zagubionych – Łk 15,1-10**

Przypowieść Jezusa o zaginionej owcy wydaje się przynajmniej dziwna. Pozostawianie 99 owiec dla szukania jednej, która się dobrowolnie oddaliła, jest nieroztropne. Głębsze spojrzenie na treść przypowieści ukazuje wspaniałomyślność pasterza, któremu zależy na dobru każdej z owiec stada<sup>7</sup>. Treść dotyczy ludzi.

Jezus posłużył się obrazem z realiów palestyńskich. Owca oddalająca się od stada naraża się na rozszarpanie przez drapieżne wilki. Jest obrazem człowieka kierującego się swawolą w swej wolności. Oddala się od wspólnoty sądząc, że gdzie indziej, poza troską pasterza, znajdzie bardziej żyzne pastwiska. Przez chwilę może mieć takie wrażenie. Ale jeśli nie będzie kogoś,

---

<sup>6</sup> Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko – polski Nowego Testamentu*, Warszawa<sup>4</sup>, 2006, s. 561-562.

<sup>7</sup> Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza. Rozdziały 12-24*, w: A. Paciorek, *Nowy komentarz biblijny Nowy Testament*, Częstochowa 2012, s. 152.

kto zabłąkanego ochroni swą mocą, swą potęgą, naraża się na śmierć, zatem przegraną.

Zagubiona owca jest stratą dla pasterza, dla jego majątku, ale bardziej dramatyczny jest jej los. Dlatego pasterz zostawia stado pod okiem innych stróżów i szuka tej, której życie jest zagrożone. Idzie zatem po nią nie dla dobra swego majątku, ale dla ochrony życia owcy. Kiedy ją znajduje, mówi współpracownikom: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła” (Łk 15,6). Cieszy się, że znalazł ją żywą, choć z pewnością bardzo przestraszona, bo odczuła w pewnym momencie brak stada. Taki brak wspólnoty, bycia poza nią, napędza uczuciem przerażenia. Wykluczenie prędzej czy później prowadzi do śmierci.

Dobrym Pasterzem jest Chrystus. On został oskarżony przez faryzeuszy za to, że chodzi do celników - ludzi znienawidzonych przez społeczeństwo, którzy zbierali podatki na rzecz okupanta rzymskiego oraz wielokrotnie czynili lichwę, biorąc dla siebie znaczną część. Życzliwie odnosił się do grzeszników, czyli łamiących Prawo Boże, zasady religijne Izraela. W tych celnikach i grzesznikach z czasów historycznej misji Chrystusa są „obecni” grzesznicy epoki Kościoła. Ochrzczeni w imię Jezusa, zatem należący do Jego owczarni, oddalają się o niej przez grzechy. Nie są więc idealni względem Prawa Bożego i wskazań ewangelii. Potrafią nawet prowadzić swoje życiowe gierki, posługując się nieuczciwością w zdobywaniu majątku, czy niepłaceniu podatków. Do takich poranionych i okaleczonych grzeszników, pogubionych jak owce na pustyni życia, przychodzi Jezus, aby ich szukać i znaleźć. On pragnie odnalezionych wziąć z radością na swoje ramiona i przynieść do wspólnoty Kościoła. Wraz z nią cieszy się z ocalenia zabłąkanych. Chrystus powiedział, że w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia (Łk 15,7).

Przesłanie przypowieści jest jasne. Dla Chrystusa miłosiernego każdy człowiek jest ważny. On pamięta o wszystkich pogubionych. Chrystus szuka i przez sakrament pokuty włącza skruszonego grzesznika do swojej owczarni, Kościoła. Chrystus w ten sposób uzdalnia odnalezionych do troski o innych ludzi, swoich bliźnich. Mogą to czynić przez braterskie upomnienie, także modlitwę. Każdy nawrócony grzesznik winien czuć się wezwany do poszukiwania na pustyniach świata tych, którzy się pogubili. Oni doświadczyli Bożego miłosierdzia, dlatego winni miłosierdzie okazywać zabłąkanym i zagubionym bliźnim. Taka forma przeżywania tajemnicy miłosierdzia scala i dynamizuje apostołską całą wspólnotę Kościoła.

Podobnie przesłanie zawarł Chrystus w przypowieści o kobiecie, która przeszukuje dom w poszukiwaniu zagubionej drachmy. Kobieta szuka

drachmy, a nie drachma kobiety. Kobiety Wschodu, aby móc wyjść za mąż, potrzebowały zgromadzić 10 lub 20 drachm. To była ich przepustka do małżeństwa. Był to tzw. posąg, który kobiety nosiły na łańcuszku, czasem złotym, zawieszonym na szyi<sup>8</sup>. Zagubiona 1 z 10 drachm byłaby powodem utrudniającym założenie rodziny. Skutkowałaby wstydem dla niewiasty i jej rodziny, nawet brakiem możliwości zamążpójścia. Dlatego kobieta z uporem szuka pieniążka, ostrożnie wymiatając mieszkanie. Ten trud zamienia się w radość jej samej i jej koleżanek, czyli wspólnoty bliskich jej osób<sup>9</sup>.

Drachma ma swą określoną wartość w zbiorze i właśnie z tego powodu kobieta zaczyna jej poszukiwać. Przypowieść Jezusa mówi, że każdy człowiek ma swą określoną, tzn. wielką wartość w oczach Boga i we wspólnocie Kościoła. Dlatego bez względu na to czy zostaje zbiór 9 drachm, Bóg będzie szukał każdej osoby, pojedynczej, niepowtarzalnej, niezastąpionej, umiłowanej.

Analizowane przypowieści w sposób jednoznaczny mówią o miłosierdnym Jezusie, dla którego nie ma ludzi straconych. On mówi: „Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają” (J 10,14), oraz „Życie moje oddaję za owce” (J 10,15). Jezus nie patrzy na koszty i czas, ale robi wszystko co może, aby ocalić człowieka. Najpełniej dokonuje się to przez oddanie swego życia na krzyżu.

Odkupieni przez wcielonego Syna Bożego mają nie tylko przyjmować dar Jego miłosierdzia, ale także dorastać do dojrzałości, by brać współodpowiedzialność za innych ludzi. Ta współodpowiedzialność jest formą czynienia wobec nich miłosierdzia.

Chrystus jest pełnią miłosierdzia. On prawdziwie kocha i troszczy się o każdego. Pragnie swoją miłosierną miłością ogarnąć wszystkich, wprowadzając ich do swego Kościoła. Tam odnalezieni doświadczą radości, jaką aniołowie w niebie przeżywają, gdy nawraca się grzesznik (Łk 15,10).

### 3. Miłosierny ojciec

Przypowieści Jezusa o synu marnotrawnym jest zawarta w Ewangelii wg św. Łukasza (15,11-32). Nadaje się jej jednak co najmniej jeszcze dwa inne tytuły, mianowicie: o miłosierdnym Ojcu – o ojcu pełnym zmiłowania, o ojcu pełnym postawy przebaczenia oraz o starszym i zazdrosnym bracie. Każdy tytuł daje możliwość innego spojrzenia na tę przypowieść. Jest ona bowiem w swej wymowie przebogata.

---

<sup>8</sup> Por. F. Rienecker, G. Maier, *Leksykon biblijny*, W. Chrostowski (tł.), Warszawa 2001, s. 176.

<sup>9</sup> Por. F. Mickiewicz, art. cyt., s. 157.

W naszej analizie przyjrzymy się na początku postawie młodszego syna. Upomina się on u ojca o swoją 1/3 część majątku, tzn. część jemu przynależną, jako prawowitemu spadkobiercy i dziedzicowi<sup>10</sup>. Ten syn jest symbolem każdego, kto chce przejąć całkowitą kontrolę nad swym życiem, kto Boga wyklucza ze swego życia, kto żyje na własną rękę, według swojej własnej logiki, według swojej własnej „prawdy” o życiu. Wielokrotnie taka droga wiedzie niestety ku zatraceniu. Majątek, o który upomina się młodszy syn, to życie każdego człowieka, to talenty i zdolności, którymi obdarza Pan Bóg. To skarb, który Bóg powierza ludziom, aby byli szczęśliwi. Bóg stwarza, dzieląc się z ludzkością właśnie skarbem życia, majątkiem istnienia, czyli egzystencji.

Jezus mówi, że młodzieniec odszedł w dalekie strony, tzn. zerwał kontakt i relację z rodziną, z tymi, dla których był ważny i kochany. Pytanie czy był świadomy tej miłości, jaką obdarzał go szczególnie ojciec? Czy odejście nie było wyrazem wzgardy dla tej miłości? Odszedłszy, mówi Jezus, utracił swój majątek, żyjąc rozrzutnie i nieodpowiedzialnie, tzn. żyjąc tak, jak się mu podobało. Zapewne odrzucił dobre rady ojca, o których słyszał w swym rodzinnym domu. Postanowił żyć po swojemu, według własnej logiki, własnej „mądrości”, która z czasem okazała się głupotą i brakiem myślenia o możliwych konsekwencjach swych wyborów. To wszystko sprawiło, że żałośnie wegetował, zniżając się aż do poziomu życia świń. Te zaś uważano w Izraelu za zwierzęta nieczyste, najpodlejsze. Świnia była symbolem brudu, grzechu i braku skrupułów u odstępców od wiary. Składanie ofiar ze świni było traktowane jako bałwochwalstwo. A wypasanie świń było dla Żyda najbardziej poniżającym zajęciem. Ich hodowlą zajmowały się niektóre odłamy Żydów, zwłaszcza zamieszkujących tereny Dekapolu.

Ewangeliczny syn marnotrawny, gdy mu zabrakło pieniędzy wyniesionych z domu, pieniądze źle wydanych, nie zainwestowanych we właściwy sposób, z powodu biedy i głodu, by przeżyć sięga do świńskiego koryta, by posilić się strąkami chleba świętojańskiego i plewami przeznaczonymi dla świń. Jest to symbol największego poniżenia. Jednak tego pokarmu bezwartościowy także mu skąpiono. Marnotrawny syn musiał go podkraść. Głodówka jako konsekwencja jego wolnych, ale niewłaściwych wyborów jest nie do zniesienia.

Młodzieniec pozwolił, aby grzech panował nad nim. Pieniądze wydał na grzeszne życie. Pozwolił opanować się złu. Opętany i skrępowany grzechem był bliski śmierci. Grzech zawsze podobnie czyni z każdym człowiekiem. Niszczy go i deprawuje jego godność, zniewala i zabiera prawdziwą wolność daną od Boga, oraz wyrывa z serca pamięć o tożsamości. Młodszy

<sup>10</sup> Tamże, s. 162.

syn stracił godność we własnych oczach. Dostrzegł swój dramat, stąd wyznanie: które zrodziło się w jego w duszy: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników” (Łk 15,18-19).

Bóg nie zrezygnował z niego. To Jego miłosierna pamięć o grzeszniku, ale szanująca wolność człowieka, pozwoliła, by marnotrawny syn napełniający swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, sam się zastanowił nad sobą. W języku greckim jest użyty czasownik *elthon*, który znaczy, że ten młodzieniec z powodu biedy zewnętrznej, „wrócił do siebie”, tzn. wszedł do swego wnętrza, wrócił do swego początku, zaczął się nad sobą zastanawiać, zaczął myśleć o sobie na poważnie, dokonał wglądu w swoją historię życia, zaczął analizować swoje postępowanie, zaczął rozpatrywać swoje decyzje i ich konsekwencje i dzięki temu zrozumiał, że źle postępował.

On odkrył prawdę, że w domu jego ojca nawet najemnicy żyją na lepszym poziomie niż on. Tam mają co jeść i gdzie spać. Mają zapewniony byt i poczucie sensu życia: w pracy, w miłości, w tworzeniu dobrych relacji z innymi ludźmi, z ojcem. Dostrzegł, że owi słudzy, trwając przy jego ojcu są szczęśliwi, że nic im nie brakuje, że nie chcą stamtąd uciekać czy odchodzić, tak jak on to uczynił. Odkrył to wszystko, gdy wszedł do swego wnętrza, gdy zaczął myśleć nad sobą, tzn. gdy zaczął się nawracać, przeżywać swoje nawrócenie.

Nawrócenie – metanoia - to jednak nie tylko zmiana sposobu myślenia czy myślenie o zmianie życia, ale to konkretna postawa, konkretny czyn, konkretne działanie, wynikające z podjętej zadumy. Jezus mówi: „Wybrał się on więc i poszedł do swojego ojca”. Podjął działanie wynikające z refleksji, którą przeprowadził sam ze sobą w swym wnętrzu, w swym sumieniu. To bardzo ważna informacja dla czytelnika. To wskazówka o potrzebie czynienia rachunku sumienia ze swego życia i postępowania.

Marnotrawny syn zaczyna wychodzić ze stylu swego dotychczasowego hulaszczego życia i postanawia wrócić do ojca. Obiera nową drogę życia. Obiera kierunek na dom ojca, na jego osobę. Wraca do krainy swej pierwotnej szczęśliwości, którą do tej pory inaczej interpretował. Kiedy wraca do ojca, przyznaje się do swego błędu i prosi o przebaczenie oraz przeprosza za swą nieodpowiedzialność, za swe niedojrzałe postrzeganie miłości ojca, jaką miał względem syna. Powracający mówi: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Wraca zmiażdżony doświadczeniami i skruszony w sercu. Wraca z iskwierką nadziei, że zostanie przyjęty. Ufa, że mimo wielkiej niewdzięczności wobec ojca, ten nad nim się zlituje i da mu jeść. Jego pragnieniem w tej sytuacji jest być najemnikiem w domu rodzicielskim. Tu przeżył wielkie zaskoczenie postawą wielkoduszności i hojności ojca.

Gesty i słowa ojca wskazują na Boga. On zawsze wychodzi naprzeciw powracających marnotrawnych dzieci, rzucił się im na szyję i obdarowuje ojcowskim pocałunkiem. Grecki czasownik „splanchnidzomai” oznaczał w judaizmie hellenistycznym poruszenie uczuciowe, także usposobienie gotowe do czynu miłosierdzia. Dosłownie oznacza on poruszenie wnętrza z powodu czyjegoś nieszczęścia, współczucie sięgające aż do odczuwalnego fizycznie głębokiego poruszenia wewnętrznego, oznacza on „odczuwanie litości”, „litowanie się”, „wzruszanie się losem drugiego” i „współczucie”. Oznacza również postawę życzliwości do drugich<sup>11</sup>. W tym słowie jest obecna pewna idea czynu, zatem spontaniczne wyjście ku drugiemu. Miłosierdzie to także uczucie przeciwstawne do gniewu. Ono wskazuje na delikatność, wręcz intymność. Jest ono wyrazem dobrze rozumianej litości. Ojciec lituje się na widok syna i wychodzi naprzeciw niego, wychodzi do niego, wychodzi po niego.

Ewangeliczny ojciec wychodził najprawdopodobniej często na drogę i od dawna wyglądał powrotu swego syna. Tęsknił za nim, gdyż bardzo go kochał. Nie chciał jego nieszczęścia. Znał jego niedojrzałość. Spodziewał się jednak, że prędzej czy później syn może powrócić. Podejrzał, że będzie okaleczony błędami życia, zażenowany swą głupotą i nieodpowiedzialnością. Ale to ojcu nie przeszkadza w ponownym przyjęciu syna.

Bóg wyczekuje na powrót do Niego każdego człowieka, który przez grzech ciężki przerwał relację z Nim i przestał normalnie funkcjonować. Bóg, jak ojciec z przypowieści, wychodzi naprzeciw ze swym miłosierdziem, ze swą litością, z miłością. Wygląda ludzi wzruszony tym, że jeszcze żyją, choć często są poobijani grzechami. Powracających wprowadza do domu rodzinnego, czyli do wspólnoty.

Dla chrześcijanina tą wspólnotą jest Kościół. Kiedy korzysta się ze spowiedzi, powraca się do jedności z ojcem, z braćmi i z siostrami, z całą wspólnotą. Ważne jest dobre przeżycie sakramentu pokuty i pojednania. To jest właśnie ten moment powrotu do domu Ojca, do Kościoła, do przyjaciół, choć nie zawsze idealnych, ale trzymających się razem i wspierających się, pomagających sobie w drodze do świętości, choć ciągle pozostających wspólnotą grzeszników.

Ojciec z przypowieści, dając marnotrawnemu synowi szatę, pierścień i sandały na nogi, przywrócił mu godność dziecka. Sandały na nogach oznaczają, że człowiek, który je nosi nie jest niewolnikiem. On cieszy się darem wolności. Syn marnotrawny myślał, aby ojciec uczynił go choćby jednym z najemników. Uznał siebie za niewolnika, który utracił swą niezależność, swą wolność. Otrzymał sandały, które były wyrazem miłości

<sup>11</sup> Por. H. Witczyk, dz. cyt., s. 8-18.

ojca. Ta zaś nie pozwoliła na to, by syn czuł się zniewolony. On odzyskał synowską wolność<sup>12</sup>.

Pierścień, ofiarowany mu na palec, oznaczał, że ojciec z zaufaniem na nowo przekazuje synowi władzę, czyli moc i prawo do zarządzania jego domostwem, jego dobrami. Ktoś może sądzić, że ojciec wiele zaryzykował tym gestem, ale on był przekonany, że metanoia, czyli nawrócenie, które dokonało się w synu, wiele go nauczyło i dlatego bez lęku pozwala mu na nowo kierować sprawami rodzinnego majątku. Pierścień oznaczał zatem i przypominał, że jest synem i dziedzicem majątku<sup>13</sup>.

Szata w Biblii ma ogromną rolę. Ma wymiar ekonomiczny i fizyczny oraz moralny, duchowy i społeczny. Podobnie swą symbolikę ma obrzęd wręczania lub odbierania szat. Ubiór nie tylko ochrania czy okrywa, ale również określa pozycję społeczną tego, kto go nosił. Brak stroju był miarą ludzkiej nędzy, biedy, braku wartości. Wyśmiewano człowieka przez odarcie z szat. Oznacza też odarcie go z ludzkiej, osobowej godności. Tak chciano potraktować Jezusa, odzierając Go z szat.

Szata jest naturalną potrzebą człowieka. Chroniąc jego nagość pozwala zachować ludzką godność. Szata jest naturalnym elementem zachowującym wstydlivość w relacji do drugiego człowieka. Od czasów po grzechu pierworodnym, Adam i Ewa tkali dla siebie szaty, by okryć swą nagość. Jak Bóg przyodziewa świat szatą roślinności, tak ojciec przyodziewa syna szatą, mającą ukazać jego piękno, jego władzę, jego godność, a przede wszystkim jego status – godność dziecka gospodarza rodzinnego majątku. Włożenie na kogoś szaty oznaczało też przypisanie mu określonej władzy, również podkreślenie pozycji społecznej, wreszcie wyróżnienie wobec innych ludzi oraz oddaniem należnej czci<sup>14</sup>.

Spowiedź jest momentem ubierania człowieka przez Boga w szaty przynależne Jego dziecku. Od chrztu świętego człowiek staje się dziedzicem nieba, spadkobiercą wiecznej szczęśliwości. Bóg daje ją człowiekowi. Dzieli się tym z powodu miłości jaką ma do swych stworzeń.

Gest przytulenia syna do piersi to kolejny wyraz pełnej jego akceptacji. A ucałowanie wyraża szacunek, jaki ojciec ma do swego dziecka. Pocałunek jest wyrazem miłości. Jest wyrazem akceptacji drugiego człowieka takim, jakim on jest, bez krytykanctwa i poniżania. Wszystkie te gesty są znakami ogromnej miłości i radości ojca z powodu powrotu syna do rodzinnego domu<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Por. L. Ryken, J. Wilhoit, T. Longamn, *Słownik symboliki biblijnej*, W. Chrostowski (tł.), Warszawa 1998, s. 617.

<sup>13</sup> Tamże, s. 685-686.

<sup>14</sup> Por. F. Rienecker, G. Maier, dz. cyt., s. 823-824.

<sup>15</sup> Por. D. Schowalter, *Pocałunek*, w: B. Matzger, M. Coogan, *Słownik wiedzy biblijnej*,

Ojciec nie smuci się utratą majątku przez syna, ale cieszy się bezpiecznym jego powrotem, dlatego wyprawia ucztę i wzywa bliskich do radości! Następuje czas radości z uratowanego życia Jego dziecka! Taką radość przeżywa Bóg, gdy widzi, jak człowiek wraca do Niego, jak pozwala na nowo przyzwać się w szaty zbawienia, w szaty godności Dziecka Bożego. Warto budować w społeczną świadomość tego, że Bóg kocha człowieka, że wzrusza się On ludzką nędzą i przebacza, po to, aby być razem i być szczęśliwym.

Intrygująca jest postawa i zachowanie starszego syna, czyli tego, który teoretycznie zawsze był przy ojcu. Jezus mówi, że starszy syna ojca powraca z pola. Zapewne tam pracował lub doglądał pracy najemników. Troszczył się o to, aby to, co miało służyć dobru gospodarstwa było faktycznie wykonywane. W tej postawie widać człowieka zatroskanego o dobro majątku ojca, którego był dziedzicem i spadkobiercą. On dobrze pamiętał o odejściu młodszego brata z częścią majątku. Wziął zdecydowanie mniej, niż przysługiwało pierworodnemu synowi. Ten ostatni sądził teraz, że to, czym się opiekuje, całkowicie należy już tylko do niego. Według prawa syn pierworodny, będący pierwocinami sił ojca, miał prawo do podwójnej części dziedzictwa po swym ojcu<sup>16</sup>.

Ten przyszły właściciel ojcowizny zdziwił się, gdy zbliżając się do domu usłyszał odgłosy muzyki oraz tańców. Był tym zaskoczony. Na jego oczach dzieje się coś, co nie było planowane, co nie było z nim umówione. Te wydarzenia budziły w nim pewien niepokój. On nie ma całkowitej kontroli nad sprawami domu. „Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć” (Łk 15,26). Próbował dowiedzieć się co jest przyczyną takiej radości wśród domowników i sług. Ku wielkiemu zaskoczeniu, słyszy o powrocie swego brata. „Twój brat powrócił a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”.

Tą wiadomością nie był zachwycony. „Na to rozgniewał się i nie chciał wejść”. Jego postawa jest zupełnie odmienna od zachowania rodzica. Ojciec wzruszył się na powrót syna i tymże powrotem się rozradował. Tymczasem syn pierworodny okazał swoje oburzenie i niedowierzanie. Nie potrafił zrozumieć reakcji ojca. On okazał hojność wobec tego, który porzucając rodzinny dom i opuszczając ojca i rodzinę, uciekł od swych obowiązków i zmarnotrawił dobra wyniesione z domu. Teraz jest witany z honorami. Nie mieściło się to w jego sposobie rozumowania<sup>17</sup>.

Starszy syn zamknął się na radość z powrotu brata. Nie chciał dołączyć do biesiadników. Zaczął czynić ojcu wyrzuty, kiedy ten wyszedł do niego,

---

Warszawa 2004, s. 601.

<sup>16</sup> Por. L. Ryken, J. Wilhoit, T. Longamn, dz. cyt., s. 687-688.

<sup>17</sup> Por. W. Zatorski, *Boże miłosierdzie*, Tyniec 2011, s. 86-88.

aby z nim pomówić i wytłumaczyć swą radość z odzyskania zagubionego syna. Postawa ojca jest szlachetna. Jego otwartość jest dla każdego podobna. Z miłością wyszedł na drogę po młodszego syna. Teraz podobnie wychodzi do pierworodnego, aby wprowadzić go we wspólnotę szczęścia rodzinnego<sup>18</sup>. Zamiast radości widzi na twarzy syna grymas niezadowolenia i oznaki zazdrości. Słyszy ją w jego głosie. „Oto tyle lat ci służyć i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi”. Słowa te świadczą o niedojrzałości, wprost zuchwałości i cynizmie pierworodnego. On chwali się posłuszeństwem woli ojca, ale czynił to bardzo interesownie. Ojciec podaje synowi mądrą wskazówkę. Ty jesteś zawsze ze mną. Wszystko będzie twoje. Użyte greckie słowo „entolen” oznacza dobrą radę, wskazówkę, pewną rację, którą jako życiową mądrość. Syn ją zna, ale nie stała się ona jego wewnętrzną wartością. Nie dokonał się proces tzw. interioryzacji, czyli przyjęcia za swoje tego, co już otrzymałem od ojca<sup>19</sup>.

Zachowywane przykazania przez pierworodnego nie wynikało z miłości do ojca, ale z ekonomicznego rozsądku, z zimnej kalkulacji możliwości zysków i strat. Natomiast jego wyrzut dotyczący braku urządzenia uczyty dla przyjaciół ze skromnym posiłkiem małego koźlęcia, był bardzo emocjonalny, bo tu biesiadnicy spożywają utuczone cielę. Pierworodny nie potrafił korzystać z dobroci ojca i z jego majątku. Zapewne nigdy nie proponował mu urządzenia uczyty z przyjaciółmi. Teraz zgłasza nieuzasadnione pretensje. On cały czas mieszka przy ojcu, dla niego pracuje, jest z nim pod jednym dachem, ale swoim sercem i rozumowaniem nie jest z nim zjednoczony. Oni dla siebie stanowią dwa odmienne światy. Świat ojca jest pełen miłosierdzia i troski o dobro każdego z synów. Świat starszego syna to wyrachowanie, zazdrość i brak chęci pojednania z nawróconym bratem. Nie zaakceptował jego powrotu do rodzinnego domu<sup>20</sup>.

Pierworodny czyni wyrzuty ojcu, który kocha obu synów. Ojcze, ty „skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwoniał twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”. Syn pierworodny nie patrzy na tego, który powrócił, jak na swego brata, ale tylko jako na syna swego ojca: „ten syn twój”. To znaczy, że z powodu jego odejścia z jedną trzecią majątku, został w jego głowie wykreślony z rodziny, pozbawiony wszelkich praw, został jakby zabity, przestał dla niego istnieć jako brat, nawet jako ten pogubiony. Nazywając go synem ojca nie utożsamia z nim wspólnego

<sup>18</sup> Por. V. Paglia, *Dom bogaty w miłosierdzie. Ewangelia według św. Łukasza w rodzinie*, Częstochowa 2016, s. 186-187.

<sup>19</sup> Por. S. Moszoro Dąbrowski, *Powrót starszego brata*, „Więź” 43/8-9 (2002), s. 35-41.

<sup>20</sup> Por. F. Mickiewicz, art. cyt., s. 172-175.

pochodzenia i wspólnej tożsamości. Nie znając zaś dokładnie historii jego życia, bo jeszcze się nie spotkał z bratem, oskarża go m.in. o cudzołóstwo, nie mając przecież pewności czy tak było na pewno, czy ta sytuacja stał się przyczyną jego życiowego bankructwa. Jezus powiedział, że syn marnotrawny żył rozrzutnie. Nie określił jednak formy tej rozrzutności. A przyczyna jego dramatycznego położenia mogła być bardziej prozaiczna. W przypowieści jest mowa o głodzie, jaki zaczął panować w krainie, w której przyszło żyć marnotrawnemu. Wtedy pokarm drożeje, a gotówka na przeżycie szybko się rozplywa. Zatem pierworodny nie mając pewnej wiedzy, konstruuje mocne oskarżenia wobec swego brata.

Interesująca jest tu postawa ojca. On pełen miłosierdzia tłumaczy, że ważne jest to, by cieszyć się z utracjusza, który wraca do domu. Ten, który wydawało się, że zaginął, odnalazł się. Ból ojcowskiego serca przemienia się w radość. Syn znowu jest w rodzinnym domu.

Przypowieść ujawnia miłosierną miłość Boga. On, najlepszy Ojciec, przygarnia każde swoje dziecko, które wraca z drogi grzechu do przyjaźni ze swym Stwórcą i Zbawicielem. Ojciec niebieski pragnie, aby wszystkie Jego dzieci stały się dziedzicami nieba<sup>21</sup>.

#### **4. Czynić miłosierdzie jak Samarytanin – Łk 10,25-37**

Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga winien odkrywać siebie jako stworzonego z miłości i jednocześnie powołanego do miłości. W tym kontekście staje się jasne, że każdy, który ma być odbiciem miłosiernego Boga, troszczącego się o każdego człowieka, powinien wychodzić naprzeciw ludzi potrzebujących miłosierdzia. A są to ludzie często zagubieni, poranieni okrucieństwami życia czy niesprawiedliwością i nienawiścią. Jubileuszowy Rok Miłosierdzia jest darem Boga bogatego w miłosierdzie dla świata i zachętą do praktykowania miłosierdzia wobec ludzi.

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie zawiera konieczność czynienia miłosierdzia w kontekście życia ukierunkowanego na wieczne zbawienie. Pewien uczony w Prawie zapytał Jezusa o drogę do osiągnięcia życia wiecznego. Uczynił to jednak, by wystawić Go na próbę. Jezus czasem odpowiadał pytaniem na pytanie. Tak uczynił tym razem. „Co jest napisane w Prawie? Jak Czytasz?”. Stawiając pytanie chciał Jezus skonfrontować rozmówcę z jego osobistymi przemyśleniami. Uczony odpowiada bezbłędnie recytując przykazanie miłości zawarte w Księdze Powtórzonego Prawa i Księdze Kapłańskiej. „Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego

<sup>21</sup> Por. W. Zatorski, dz. cyt., s. 90.

bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19,18). Jezus pochwali uczonego za dobrą odpowiedź. „Dobrze odpowiedziałeś. To czyn, a będziesz żył” (Łk 10,28). Rozmówca Jezusa nie rezygnuje ze swego zamysłu i chcąc postawić Jezusa w trudnej sytuacji, pyta Go: „A kto jest jego bliźnim”.

Praktykowana w czasach Jezusa tzw. gra o honor, czyli potyczki słowne, mające na celu lub zyskanie społecznego uznania i zdobycie honoru społecznego lub jego utratę i ośmieszenie się wobec słuchających sporu i dysputy ciekawskich odpowiedzi, tu stała się okazją do obrazowego przedstawienia przez Jezusa nauki o czynnej miłości bliźniego.

Jezus opowiadane wydarzenie lokalizuje na drodze prowadzącej z Jerozolimy do Jerycha. Człowiek schodził z Miasta Świętego w kierunku Jerycha. Różnica wysokości terenu pomiędzy tymi dwoma miastami to ok. 1025 m na odległości 27 km. Schodzenie z wyżyn w dolinę, w nauczaniu często było symbolem wchodzenia na teren niebezpieczny, kojarzony z szeolem. Szeol to miejsce siedzibą zła a niejednokrotnie także zagłady człowieka. Tam właśnie podróżny zostaje napadnięty przez rzeźmieszków. Grupa złoczyńców nie tylko obdarli napadniętego podróżnego, ale rany mu zadali i zostawili go na pół umarłego.

Rannego miały zapewne różne osoby. Jezus w swojej nauce wspomina o kapłanie i lewicie. Kapłan idący od strony Jerycha zdążył w wzwyż ku Miastu Świętemu. Zapewne miał podjąć służbę w świątyni według przypadającej kolejności, określonej przez losowanie. Kapłan zauważył rannego, ale go minął. Nie zainteresował się jego stanem. Nawet nie usiłował mu pomóc. Podobnie uczynił lewita. Ten sługa świątynny, wspomagający kapłanów podczas ich funkcji ofiarniczych, widząc rannego oddalił się pośpiesznie. Rannym zajął się pewien Samarytanin<sup>22</sup>.

Jezus w swej nauce wprowadził postać Samarytanina. Samarytanie byli pogardzani przez Izraelitów. Uważano ich za nieczystych. Otóż miłosierdzie okazali nie Izraelici, którzy z racji przestrzegania Prawa jako pierwsi byli zobowiązani zatroszczyć się o rannego. Miłosierdzie mu okazał obco-krajowiec i heretyk, od którego normalnie można by oczekiwać nienawiści<sup>23</sup>. Jezus kończąc przypowieść zapytał swego interlokutora: „Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?” On odpowiedział; „Ten, który mu okazał miłosierdzie”. Jezus mu rzekł” Idź i ty czyn podobnie”. Poglądowy wykład Jezusa zapewne zawstydział jego rozmówcę<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Por. A. Banaszek, *Prawdziwa religijność w świetle przypowieści o miłosiernym Samarytaninie*, w: W. Chrostowski (red.), *Pieśniami dla mnie Twoje przykazania*, Warszawa 2003, s. 47-66.

<sup>23</sup> Por. F. Rienecker, G. Maier, dz. cyt., s. 720.

<sup>24</sup> Por. J. Kręcidło, *Honor i wstyd w interpretacji Ewangelii. Szkice z egzegezy antropolo-*

Obraz ukazany z przypowieści dotyczy każdego człowieka. Ukazuje bowiem, że życie dynamicznie się rozwija, gdy człowiek trwa blisko Boga. Symbolem tej bliskości jest Jerozolima ze świątynią. Człowiek odchodzący od Boga, schodzący do Jerycha, wchodzi w mroczne doliny i zakamarki życia. Jerycho jako teren depresyjny, znajdujący się poniżej poziomu morza, jest symbolem życia poniżej normy i kultury. Wtedy wzrasta ryzyko, że można zostać napadniętym, pobitym i obdartym z godności dziecka Bożego. Grzech w jaki wchodzi człowiek, grzech w meandrach i mrocznych stronach życia wyniszcza, zostawiając ofiarę na wpół umarłą. Diabeł nieustannie kusi człowieka, a kiedy to mu się uda, zadaje śmiertelne ciosy, kaleczące osobę, jej relacje, jej egzystencję.

Wśród słuchaczy Jezusa będzie odtąd do Niego wzrastać niechęć. Chrystus bowiem nie tylko dobrze mówił o Samarytaninie, ale ukazał go jako kogoś, kto lepiej rozumie Boże prawo, chociaż go nie zna w wersji Dekalogu. On w imię miłości, którą dyktowało mu sumienie, zatrzymał się i pochylił nad napadniętym i ograbionym przez złodziei. Okazuje się, że człowiek prosty ma naturalne współczucie wobec ludzi znajdujących się w potrzebie. Niejeden wykształcony, nawet znający Biblię, nie potrafi jej treści wprowadzić w życie. Jego wiedza pozostaje w sferze intelektualnej przygody a nie zasady kształtującej codzienność. Jezus pokazał, że odmiennosc religijna nie stanowi bariery dla praktykowania autentycznej miłości bliźniego. Samarytanin okazał rannemu miłosierdzie, ponieważ widok okrutnie pobitego poruszył jego wewnętrzną. Jego serce zareagowało współczuciem. On odczuł doskonale potrzebę drugiego. Duchowo współcierpiał z pobitym. Wszedł duchowo w jego sytuację i na nią odpowiedział, opatrując mu rany i zawożąc do gospody, by go pielęgnować. Dał też dwa denary gospodarzowi gospody, bo sam musiał kontynuować podróż. Obiecał pokryć wszelkie koszty pielęgnacyjne, gdy będzie wracał<sup>25</sup>. Tak działa miłosierdzie, bo greckie określenie *splanchnidzomai* oznacza wzruszyć się głęboko, by okazać pomoc potrzebującemu<sup>26</sup>.

Jezus ukazał Samarytanina jako wzór do naśladowania. Jego empatia wobec pobitego i ograbionego została wyrażona natychmiast, gdy go zobaczył. Zalał rany oliwą i winem. Zdezynfekował je. Wioząc zaś do pobliskiej gospody przekonał się, że rannemu nie grozi niebezpieczeństwo śmierci. Zrozumiał, że największy kryzys minął. Zdecydował się na realizację swego celu. Rannego przekazał pod opiekę gospodarzowi, dając mu pieniądze na wyżywienie chorego oraz zapewnienie mu tego, co będzie mu konieczne. Ewentualną należność uzupełni gospodarzowi przy swym powrocie.

---

*giczno kulturowej*, Warszawa 2013, s. 25-28.

<sup>25</sup> Tamże, s. 564.

<sup>26</sup> Por. F. Mickiewicz, art. cyt., s. 565.

Egzegeza biblijna widzi w osobie Samarytanina samego Jezusa. On pochyla się nad każdym człowiekiem, poranionym grzechami. Chce go leczyć łaską sakramentów świętych. Oliwa może tu symbolizować olej święty do namaszczenia chorych. Wino zaś jest symbolem Eucharystii. Wspomniane dwa denary interpretuje się jako sakramenty uzdrowienia i umocnienia, czyli sakrament pokuty i Eucharystii, która jest pokarmem na życie wieczne<sup>27</sup>.

Gospoda, wg tejże egzegezy, jest obrazem Kościoła, jako wspólnoty odpowiedzialnej za los drugiego. To także środowisko, które ma możliwość podjęcia stałej troski o człowieka, przede wszystkim w znaczeniu prowadzenia stałej formacji duchowej. Ta jest człowiekowi nie tylko wskazana czy potrzebna, ale wręcz konieczna. Jest ona realizowana przez rekolekcje, lekturę duchową, dni skupienia, refleksję teologiczną, także przez sympozja i konferencje naukowe, a nade wszystko przez modlitwę.

Jezus nie określił kim była ofiara napaści. Ona jest symbolem każdego człowieka, każdy potencjalnie może być pobity. Może być ograbiony przez własną nieodpowiedzialność albo z powodu działań innych ludzi. O nich zawsze troszczy się Chrystus, dobry samarytanin. On chce każdemu udzielić pomocy. Nie zawsze ograbieni duchowo wiedzą o tym a czasem tylko z trudem dają się przekonać, że Jezus jest ich Zbawicielem.

Św. Ambroży przekonywał, że nie pokrewieństwo czyni bliźnim, lecz miłosierdzie. Żydzi za bliźnich uważali tylko swych rodaków. Jezus potwierdził, że bliźnim jest każdy człowiek, a zwłaszcza ten, który wpadł w ręce zbójców, czyli potrzebujący. Dokonał jednak pewnej uściślenia. Podkreślił, że bliźnim właściwie jest ten, kto udziela pomocy, nie zaś ten, kto jej potrzebuje<sup>28</sup>.

## Zakończenie

Warto być bliźnim dla tych, których Bóg stawia na drogach życia. Raz my okazujemy miłosierdzie, ale może przyjść czas, że i my sami będziemy go potrzebować. Ta prawda zachęca do tego, by być miłosiernym jak Chrystus, który oddaje za nas całego siebie na krzyżu, aby zostając z ludźmi w sakramentach, w Słowie i we wspólnocie Kościoła<sup>29</sup>, być dla nich objawieniem Bożego miłosierdzia, ukazaniem Jego miłości i jednocześnie wezwaniem

---

<sup>27</sup> Dwa denary mogą być też rozumiane jako symbole ofiary na rzecz potrzebujących, którymi Kościół zajmuje się w sposób urzędowy poprzez dzieła Caritasu, czy akcje pomocowe i humanitarne. O tym przypomina piąte przykazanie kościelne, które nakazuje, aby troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła, por. H. Witczyk, dz. cyt., s. 203-223.

<sup>28</sup> Por. S. Grzybek, *Kto jest moim bliźnim*, RBL 17 (1964), s. 311-315.

<sup>29</sup> Por. P. Warchoł, *Krew i woda – dar miłości miłosiernej*, Warszawa 2015, s. 93-95.

do tego, by być miłością miłosierną wobec drugiego. Analiza powyższych fragmentów prowadzi do wniosku, że miłość do człowieka i troska o jego los jest potwierdzeniem miłości do Boga. Nie można kochać Boga, którego się nie widzi, jeśli nie kocha się człowieka, który jest obok, a wobec którego pozostaje się obojętnym<sup>30</sup>. Jezus przypomina: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią!” (Mt 5,7).

### **Streszczenie**

Jednym z najważniejszych aspektów Boga jest jego miłosierdzie. Wartość poznania tego wymiaru zauważył papież Franciszek, ogłaszając Jubileusz Miłosierdzia. Ewangelia według świętego Łukasza zawiera przypowieści, które na różny sposób ukazują to miłosierne oblicze Boga Ojca. Uczą nie tylko je przyjmować, ale również okazywać. Wskazują, jak wychodzić z nim do drugiego człowieka, zwłaszcza do tego skrzywdzonego własnym grzechem.

Artykuł przybliżył i wyjaśnił definicję miłosierdzia oraz wskazał co należy czynić, aby było ono obecne w życiu chrześcijan.

### **Summary**

#### **Mercy in the parables of Jesus in the gospel according to st. Luke**

One of the most significant God aspects is his Mercy. Pope Francis noted its value and announced the Jubilee of Mercy. Gospel according to St. Luke includes parables which in various ways present this merciful God Father's face. Not only do they teach to accept them, but also to show them. They specify how to talk to another person, especially the one hurt with his or her sin.

The aim of this article is to explain the definition of Mercy so it becomes more understandable and to point out what should be done to make it present in the Christian life.

---

<sup>30</sup> F. Mickiewicz, art. cyt., s. 566.